

1. **Autor:** ks. Wojciech Cichosz
 2. **Tytuł:** *Tożsamość szkoły i katechety w obliczu współczesnych wyzwań kulturowych*
 3. **Źródło:** „Gdańskie Materiały Katechetyczne”, 2003, nr 11, s. 87-93
-

TOŻSAMOŚĆ SZKOŁY I KATECHETY W OBLICZU WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ KULTUROWYCH¹

*Nie proszę, abys ich zabral ze swiata,
ale bys ich ustrzegł od zlego.
Uświęć ich w prawdzie.*

[J 17, 15.17]

„Każdy, kto chce coś zrobić dla innych ludzi czy świata, jeśli nie stanie się bardziej świadomy siebie samego, bardziej wolny, bardziej zintegrowany, bardziej zdolny do kochania, nie ma praktycznie niczego, co mógłby innym ofiarować” (Thomas Merton). Na początku nowego roku szkolno-katechetycznego 2003/2004 zapraszam wszystkich ZATROSKANYCH NAUCZYCIELI do wspólnego zamyślenia intelektualnego, którego celem będzie przekroczenie na nowo „progu nadziei”, wymarsz z Egiptu do Ziemi Obiecanej, z wakacji do środowisk szkolnych i parafialnych. To nasz nauczycielski sposób istnienia, ciągłe budzenie samoświadomości i odkrywanie swojej tożsamości: *kim jestem i dokąd zmierzam?* Trzeba bowiem najpierw poznać odpowiedź na pytanie: *kim się jest i czego się pragnie* – aby wiedzieć, co trzeba czynić.

I. Współczesne zagrożenia kulturowe

*Postmodernizm to nurt-kameleon;
wzbrania się przed samookreśleniem i żywi ogromną niechęć do wszelkiej jednoznaczności.
O jakiejś kulturze trudno tu mówić. Jeżeli o cywilizacji – to o cywilizacji śmierci, a nie życia.
Jeśli o życiu – to o życiu w rozpacz, a przecież nikt nie chce ani żyć, ani umierać w rozpacz.*

[Z. Lipiński]

Zgodnie ze starożytną maksymą czasy się zmieniają i my zmieniamy się w nich. Dzisiaj dość wyraźnie daje się zaobserwować na trójwymiarowym ekranie historii dokonującą się rewolucję w życiu społeczno-kulturowym:

- informacyjną (mass media, komputeryzacja, informatyka)

¹ Wykład inauguracyjny dla nauczycieli, katechetów i wychowawców Archidiecezji Gdańskiej wygłoszony w Gdańsku Oliwie 13 września 2003 roku.

- polityczną (zburzenie muru berlińskiego, brak cenzury i żelaznej kurtyny)
- kulturową (zmiana filozofii życia i systemu wartości).

Człowiek początku XXI wieku żyje w kontekście dokonujących się przeobrażeń, dyskusji i ze-wsząd napływających atrakcyjnych propozycji. Dotyczy to również samej istoty osoby ludzkiej i jej tożsamości, świata wartości i wychowania. Według opinii Stanisława Michałowskiego, „pa-trząc przez pryzmat «wiedzy gorącej» trzeba by przyznać, że w Europie mamy z jednej strony ciągle duchowy bolszewizm, a z drugiej alternatywę humanistyczną, która już prawie do końca wyzwoliła wielu ludzi z fundamentalnych wartości osobowych”². Współczesny człowiek, z jed-nej strony, dotyka swej historii i korzeni, z których wyrasta tradycja i całokształt kultury, a z drugiej – analizuje i weryfikuje ciągle na gorąco podawane *dania swej epoki* serwowane zarówno przez teoretyków, jak i praktyków.

Zachodzące zmiany najpełniej oddaje zasada *Why not?* (dlaczego nie spróbować). I tak rodzi się nowa jakość społeczeństwa, *społeczeństwo pluralistyczne o nastawieniu konsumpcyj-no-liberalnym*. To, co od wieków stanowiło zasadę (gr. *archē*), cnotę (gr. *aretē*), cel (gr. *telos*) oraz granicę (gr. *peras*), dzisiaj jest czymś daleko „wyzwolonym” i niejednoznacznym. Ogło-szenie przez F. Nietzschego pod koniec XIX wieku „śmierci Boga” doprowadziło poststruktura-listów do twierdzenia, że „człowiek umarł”. Zwiastunem tych niepokojących zjawisk są dziś:

- zanegowanie ontologicznej różnicy pomiędzy dobrem i złem;
- odrzucenie obiektywnej różnicy pomiędzy prawdą i fałszem;
- zakwestionowanie zasady i celu;
- negacja ontologicznego ukonstytuowania i struktury rzeczy.

Taka tragedia rozgrywa się na naszych oczach: upadają autorytety; scjentyzm i hedonizm stają się zasadą życia; konsumpcyjno-emancypacyjna filozofia dostrzegalna jest na każdym kro-ku; w imię pluralizmu i rzekomej tolerancji zanikają istotne różnice ontologiczne, a *człowiek* – jak w sofistyce Protagorasa – *staje się miarą wszechrzeczy*. Chrystus przestaje być Panem histo-rii i czasu, a życie etyczne odchodzi od moralności religijnej. Współczesna „awangarda” płynie wartkim potokiem, niosąc ze sobą znamiona złowrogiej filozofii. Ten „dreszcz metafizyczny” zostaje wywołany u wielu.

II. Etos wychowawcy – tożsamość – odpowiedzialność

*Jeśli nie znasz portu przeznaczenia,
wiatry pomyślne nie będą ci wiały.*

[Lucius Annaeus Séneca]

² St. Michałowski, *W stronę pedagogiki integralnej*, w: *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki perso-nalistycznej*, red. F. Adamski, Kraków 1993, s. 147.

Nietrudno zgodzić się z przekonaniem, że nauczyciele i wychowawcy to osoby w sposób szczególnie odpowiedzialne za innych³. Kluczowego znaczenia nabiera tu słowo *pasja*, które może być rozumiane bądź jako *czynienie daru z siebie*, bądź jako *męka*. Być nauczycielem – to prawdziwie osobowa odpowiedzialność za siebie i drugiego człowieka: *Nauczycielu dobry, prawdę czyń w miłości* (Kardynał Stefan Wyszyński). Słowa Prymasa Tysiąclecia odnoszą się przede wszystkim do tych, którzy swoim zaangażowaniem i poświęceniem wychowują młode pokolenie. Dodają ducha tym, których pokrzepiał również Jan Zamoyski (1595 r.): *Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie*. Minęło lat wiele, a w Rzeczypospolitej pod tym względem nic się nie zmieniło. Jest wychowujący i wychowywany, są również instytucje, które ten proces integrują.

Pytanie o szkołę jest zawsze pytaniem o jej tożsamość. Historycznie i kulturowo – zarówno w Polsce, jak i w Europie – pewien kredyt zaufania i autorytetu otrzymywało się wraz ze stanowiskiem. Zależnie od tego, czy wypełniało się powołanie nauczyciela, kapłana czy stróża prawa – było się „kimś”. Obecnie autorytet określa nie habit, nie prawo, nie rozporządzenia, nie praca w takiej czy innej instytucji, ale człowiek samym sobą. Dzisiaj już nikt nie zagwarantuje drugiemu bycia dobrym pedagogiem i nauczycielem. Na pewno nieodzowne jest permanentne doskonalenie warsztatu własnej pracy poprzez rozwój środków aktywizujących, stosowanie nowoczesnych metod kształcenia, uczenia i wychowania. Jednakże nie same techniki pozwalają osiągnąć zamierzony cel. „Silną pozycję” w szkole nauczyciel musi wypracować sobie sam; to, kim jest i jak spełnia swoje *bycie nauczycielem i wychowawcą określa jego autentyczna postawa*. Każdy z nas sięga pamięcią do swoich wzorców osobowych, sylwetek nauczycieli i katechetów. Nasze życiowe sukcesy i osiągnięcia naukowe są często wynikiem ich pracy – pracy nauczyciela-pasjonata, który był naszym mistrzem, albowiem żył tym, co robił.

III. Kontekst kulturowy tu i teraz

Postmodernizm – jako kultura rozproszenia, nieciągłości, powierzchowności i różnic, jako kultura kwestionująca fundamenty naszej tożsamości – stanowi oczywiste wyzwanie dla myślenia edukacyjnego.

[T. Szkudlarek]

Sytuacja społeczno-kulturowa na początku XXI wieku jest niezwykle skomplikowana. Sposób życia wyznacza nowa kultura (*ponowoczesność*) z jej interpretacją świata – filozofia

³ *Słownik Współczesnego języka polskiego*, praca zb. pod kier. Anny Sikorskiej-Michalak i Olgi Wojniłko, Warszawa 2000: „Etos – system wartości moralnych; normy, wzorce postępowania, charakteryzujące styl życia i charakter danej grupy społecznej, stanowiące o jej odrębności”.

postmodernistyczna⁴. Tak jak tożsamość i etos nauczyciela są czymś w tradycji wyrażenie określonym i zdefiniowanym, tak obecna rzeczywistość jest rozproszona i powierzchowna. **Meandry kultury ponowoczesnej zataczają coraz szersze kręgi**. To, co wczoraj było jednoznaczne, dzisiaj jest nie tylko nieostre, ale przede wszystkim wieloznaczne i względne. Ów relatywizm nie omija również myślenia edukacyjnego. Z czego to wynika? Przede wszystkim zmienił się człowiek i kontekst jego życia. **Produkcja ustąpiła miejsca wolnej konkurencji i konsumpcji**. Współczesny człowiek skupia się na braniu i konsumowaniu, nie zaś na wymaganiu od siebie. Gdyby nawet wymagał, nie stać go na to, gdyż jest zbyt słaby i pochłonięty konsumowaniem⁵.

Nie można jednak tworzyć psychozy lęku i zagrożenia, ale starać się dostrzec realne – a nie urojone – niebezpieczeństwa. **Bóg prowadzi nas przez nowe meandry kultury**. Ogromną próbą jest dzisiaj urynkowanie kultury i jej prymitywizm. Gdy np. transmisję z pobytu Jana Pawła II oglądało 7 mln Polaków, to finał Big Brother'a aż 10 mln. Same liczby odzwierciedlają nową jakość. Do tego dochodzi **wycena i przecena człowieka**, traktowanego jak towar na sprzedaż. Mimo wszystko **nie wolno głosić rozpacz!** Całe społeczeństwo, a w szczególności dzieci i młodzież, są poddani oddziaływaniu różnych opinii świata kiczu i sloganów. Nauczyciel, jak Dobry Pasterz, szuka owiec i bezpiecznie je prowadzi – dziś po meandrach kultury ponowoczesnej zataczającej coraz szersze kręgi. Arcymistrzowską intuicją wykazali się starożytni Grecy. W ich języku termin *schole* (łac. *otium*) oznacza odpoczynek, jednak nie odpoczynek fizyczny (gr. *anapausis*) w sensie wakacji, ale odpoczynek duchowy, polegający na przebywaniu wśród ludzi, którzy są dla siebie nawzajem życzliwi i wspólnie poszukują prawdy, dzielą się nią i radują się z jej odnalezienia. *Schole* to również satysfakcja z pogłębienia się wzajemnych więzi i wspólnego przebywania⁶. Niewątpliwie ten wymiar szkoły staje przed nami jako ogromne zadanie na kolejny rok szkolny 2003/2004, ale i jako zobowiązanie u progu wejścia Polski w struktury krajów Unii Europejskiej.

IV. Od szkoły-instytucji do szkoły-wspólnoty

Młodzi nadal czekają na „mistrza”,
czyli kogoś, kto potrafi ich zafascynować.
[J. Tarnowski]

⁴ W. Cichosz, *Postmodernistyczny dyskurs o wolności we współczesnej edukacji*, w: *Wiara i rozum na progu trzeciego tysiąclecia*, red. W. Deptuła i W. Dyk, Szczecin 1999.

⁵ Problematyką tą zajmowałem się m. in. podczas Międzynarodowej Konferencji dla pedagogów w Palermo na Sycylii w listopadzie 2001 r. Temat konferencji: *Integrazione, istruzione e formazione professionale (scuole secondarie)*.

⁶ J. Salij, *Miłość fundamentem działalności wychowawczej*, w: *Wychowanie to dzieło miłości. Materiały po II Forum Nauczycieli i Wychowawców*, red. M. Urbańska, Tarnów 2001, s. 55-56.

Tradycja, Magisterium Kościoła, historia wychowania oraz opinie współczesnych pedagogów zgodnie wskazują, że **podstawowym miejscem wychowania jest rodzina**. Szkoła to instytucja społeczna wspomagająca rodziców w procesie wychowania. Niezwykle istotnym warunkiem wypełnienia przez szkołę swej misji jest zatem ścisła i odpowiedzialna współpraca z rodzicami; docenianie ich niezastąpionej i pierwszoplanowej roli. Personalistyczne ujmowanie procesu edukacji wskazuje na **przechodzenie od modelu szkoły-instytucji do koncepcji szkoły-wspólnoty**. Zwróćmy uwagę na wychowujący wymiar szkoły, a nie jedynie kształcący i przekazujący wiedzę zgodnie z programem. Według koncepcji personalistycznej, szkoła winna być wspólnotą miłości osób: uczniów, rodziców i nauczycieli. Droga uzdrowienia wychowania musi zatem wieść przez uleczenie relacji międzyosobowych wewnątrz tejże triady. Jeżeli wierzyć zasadzie, że najlepiej zaczynać od siebie, to kształtowanie tożsamości i etosu nauczyciela trzeba rozpocząć w samych nauczycielach (sobie samym).

Zdaniem pedagogiki chrześcijańskiej uszanowanie godności osoby ludzkiej sprawia, że **wychowanie staje się służbą dla rozwoju człowieka. Jest ciągłym wzbudzaniem osoby** (*maieutika*). Dzięki oparciu wychowania na wartościach osobowych, wychowanek (wychowawca również!) uczy się bardziej *być* niż *mieć*. Zdobywa przy tym sprawność (cnotę), by pojmować swoje życie nie tylko jako bycie z drugim, ale i dla drugich. W wychowaniu personalistycznym model takiego wychowania odnajdujemy na kartach Biblii: w Starym Testamencie – Bóg wychowawca był ze swoim ludem i dla swego ludu, ale jednocześnie szanował jego wolność. Na jeszcze wyższy poziom **wychowanie ku wolności** zostało podniesione w Nowym Testamencie przez osobę Jezusa Chrystusa, który własnym przykładem ukazał **szkołę wychowania w duchu proegzystencji**, czyli bycia dla drugich (czynienie daru z siebie). Podstawową zasadą takiego wychowania (wychowania w duchu proegzystencji) jest zasada miłości. Człowiek jako osoba jest powołany z miłości do miłości: sam godzien jest miłości i może tą miłością się dzielić. Wychowanie jest zatem aktem miłości udzielającej się na wzór tej miłości, jaką został umiłowany przez Boga każdy człowiek⁷.

Greckie słowo *paidagogos* (prowadzący chłopca) wspaniale oddaje treść terminu pedagog-wychowawca. Jest nim ten, który prowadzi i wskazuje drogę. Aby móc prowadzić, najpierw trzeba tę drogę znać, a po wtóre wzbudzić zaufanie osoby, którą wiedzie się do określonego celu. **Jeżeli tego zaufania nauczyciel nie wzbudza, staje się tyranem**, a nie wychowawcą. W procesie wychowania należy przede wszystkim przywrócić należne miejsce prawdzie – *summum bonum* – a prawda z kolei może zaistnieć – jak powie R. Ingarden – tylko w atmosferze uczciwości. Wychowanie, które sprawia, że człowiek w pełni staje się człowiekiem, można rozpatrywać w opty-

ce funkcjonariusza, bądź też w optyce życia osobowego. Według tej pierwszej wychowanie stwarza specyficzny obraz, kiedy to wychowawca staje się najemnikiem, urzędnikiem i funkcjonariuszem, a proces wychowawczy przybiera przedmiotowy sposób traktowania ucznia. Przykładem takiego właśnie podejścia jest nastawienie ucznia i wychowawcy na realizację programu, na teoretyczne poznanie i opanowanie materiału. Myśl personalistyczna wskazuje, że taki model zagubił wolność pojętą *od – do*, gdyż miernikiem jest tu prawo, system społeczny, ideologia, kontrola, przepis i zarządzenie. Bardzo negatywny – o czym mówi personalizm – jest przyjęty model autorytetu: autorytetu władzy i siły. Model ten sprawia, że rola i wartość wychowawcy trwają tak długo, jak długo trwa porządek, którego strzeże, lub osoba, która go reprezentuje. Wychowanie takie, chociaż przynosi szybkie owoce, mało angażuje pedagoga i jest nietrwałe. Wraz ze zmianą wychowawcy-stróża rodzi się zmiana postawy ucznia i tym samym budzi nieokielznane pragnienie odwetu za „czas ucisku” czy zniewolenia.

Bycie prawdziwym pedagogiem wymaga oczywiście odpowiedniego przygotowania. Do dziś aktualna jest zasada Platona (427-347), by do Akademii nie wstępowały osoby niekompetentne – *ageometretos medeis eisito*⁸. Pedagog powinien znać również warunki, w jakich żyje i rozwija się młode pokolenie⁹. Należy zatem korzystać z pomocy rodziców w tworzeniu i realizacji szkolnego programu wychowawczego. Jest to niewątpliwie jedno z najtrudniejszych zadań. Rodzice niekiedy nie widzą lub nie chcą dostrzegać własnej roli w tym przedsięwzięciu. Oczywiście są sytuacje, w których rodzic musi być przez wychowawcę niejako zastąpiony. Ma to miejsce szczególnie w rodzinach patologicznych, w których dziecko nie znajduje dla siebie oparcia. Jeżeli tego oparcia nie znajdzie także w szkole, gdzie ma go szukać?

Trawestując słowa piosenki Jerzego Stuhra możemy powiedzieć, że **wychowywać każdy może, jeden lepiej, a drugi gorzej...** Właściwa jakość wychowania została powierzona trosce i odpowiedzialności pedagogów. Gdyby tego zadania nie podjęli usprawiedliwiliby gorzkie słowa Jana Jakuba Rousseau: *Wszystko jest dobre, gdy wychodzi z rąk Stwórcy, a paczy się w rękach człowieka*¹⁰.

⁷ J. Bagrowicz, *Godność osoby fundamentem wychowania*, w: *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, red. F. Adamski, Kraków 1999, s. 112.

⁸ J. Pieter, **Błąd! Nie zdefiniowano zakładki.**, *Zarys metodologii pracy naukowej*, Warszawa 1975, s. 99: „Kto się nie zna na geometrii, niechaj tu nie wstępuje”.

⁹ W programie wychowania chrześcijańskiego – jak zauważa J. Tarnowski – istnieje wielki potencjał: „istota człowieka może wydobyć się z podświadomości i stać się świadomie kierującą poruszeniami «ja» psychicznego”. Wychowanek – jak każda osoba – potrzebuje miłości i zrozumienia, by ten potężny potencjał mógł urzeczywistnić, a do tego potrzebuje wspólnoty, właśnie wspólnoty wychowującej. W optyce osobowej wychowanie jest zawsze spotkaniem osób. Dokonuje się to na potrójnej płaszczyźnie, a zaangażowane są trzy podmioty.

¹⁰ J. J. Rousseau, *Emil czyli o wychowaniu*: „Wszystko jest dobre, wychodząc z rąk Twórcy rzeczy, wszystko wyradza się w rękach ludzkich”, w: S. Kot, *Historia wychowania*, t. 2, Warszawa 1995, s. 13. Inne tłumaczenie

V. Przesłanie

Amicus Plato, sed magis amica veritas!

[Arystoteles]

Wymagajcie od siebie nawet wtedy, gdyby inni od was nie wymagali.

[Jan Paweł II]

We współczesnej kulturze ponowoczesnej, dobie sekularyzacji i demontażu depozytu wiary, epoce konsumpcjonizmu, hedonizmu i łatwego stylu życia – nie opisy rzeczywistości, nie mechanizmy kulturowo-socjologiczne zdecydują o przyszłości, ale świadectwo życia – zarówno wychowujących, jak i wychowywanych, autentyczna tożsamość chrześcijańska mistrza i ucznia. ***Młdzież bowiem ciągle czeka na mistrza!*** Platon o swym najbardziej zdolnym uczniu Arystotelesie miał powiedzieć, że zachowuje się jak żreback, który kopie swoją matkę, wysawszy z niej uprzednio mleko. Uczeń wówczas odpowiedział: *Amicus Plato, sed magis amica veritas*, tzn. Platon jest mi przyjacielem, lecz droższa jest mi od niego prawda. Mimo różnicy poglądów pozostał w Akademii.

Współczesne postawy wyłącznie roszczeniowe, z jednej strony niosą jedynie nieprzychylność opinii publicznej, a z drugiej – rzucają cień na całą społeczność wychowawców. Kto w takiej sytuacji robi karierę w szkole? Nauczyciel-pasjonat i wychowawca-świadek. Tym zatroskanym pedagogom prawdziwą nadzieją i spełnieniem działań dydaktycznych i wychowawczych niech będą przywołane już słowa J. Zamoyskiego: *Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie. Albo zwyciężymy razem, albo nikt nie zwycięży.* Kolejna runda „zmagania” – rok szkolny 2003/2004 – rozpoczęta.